GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 279. W Środę dnia 27. Listopada. 1844.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 25. Listopada.
J. Excellencya Rzeczywisty Tajny Radzca i Naczelny Prezes Najwyższego Sądu Appellacyjnego, von Frankenberg-Ludwigsdorf odjechał do Poznania.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z nad granicy polskiéj, dn. 5. Listopada.
(Gaz. kolońska.) Pomiędzy aresztowanymi zeszłéj wiosny osobami bracia Denker, synowie byłego oficera w wojsku polskiém, i p. Gross, młody prawnik, syn szanowanego tu powszechnie mecenasa, największy obudzają udział. Młodzieńce ci, którym ile wiadomo nic innego zarzucić nie można, prócz, że książki zakazane czytywali i u siebie przechowywali, ciągle siedzą w ścisłém zamknięciu na cytadelli warszawskiéj. Wszakże generał Storożenko złagodził teraz znacznie dawniejsze z nimi obejście się; pozwolono im widywać się z krewnymi i przyjmować od nich książki do czytania. Jest to istotnie dziwném zjawiskiem, że właśnie Niemcy albo niemieckiego pochodzenia obywatele w Polsce do najgorliwszych należą patryotów polskich i że w uniesieniu dla sprawy polskiéj nieraz nawet samy Polaków przesadzają. — Śledztwo wyprowadzone przeciw Głuchowskiemu cofnięto; zacny ten i powszechnie szanowany Dyrektor instytutu głuchoniemych, oskarzony był, że jednemu z znajomych swoich książkę zakazaną był pożyczył; znajomy ten sam go denuncyował.

Po ostatnich aresztowaniach, o których gazety donosily, nowe nie zaszły, ale dawniéj uwięzionych ściśle badają. Słychać, że rząd najprzód z Anglii o związkach zainformowano, które Polacy tam przebywający z ojczyzną swoją utrzymują, i że stósownie do téj informacyi 40 ze szlachty aresztowano. Rząd miał się tym sposobem przekonać, że Polacy w Londynie i Paryżu w ścisłéj zostają styczności z ziomkami swémi w ojczyznie.

(Gaz. Szląska.) Sprawa wstrzemięźliwości w Królestwie Polskiém śmiertelnego doznała ciosu. Już bowiem w obwodach z Krakowskiém i Górnym Szląskiem graniczących towarzystwa wstrzemięźliwości wielu zyskiwać zaczęły zwolenników i duchowieństwo z zapałem do składania ślubów umiarkowania zachęcało, gdy naraz rząd stanowczo przeciw tym zabiegom wystąpił, zabraniając okólnikiem surowo wszelkich bractw wstrzemięźliwości i zakazując duchowieństwu z ambon o nich wspominać. — Pogłoski o zbuntowaniu się chłopów na Litwie przeciw panom swoim, nie ustały. — Przed kilku tygodniami człowiek pewien napadł na Policmajstra z szpadą w ręku; w skutek tego wypadku mnóstwo osób do więzienia wtrącono. (?;)

Rossya.

Z Petersburga, dnia 15. Listopada.

Na przedstawienie Generał-adjutanta Hrabi Orłow N. Cesarz Jmć raczył rozkazać znajdującego się w Stuttgardt urzędnika do poleceń szczególnych przy III. oddziale przybocznéj J. C. Mości Kancellaryi, Radzcę stanu Barona Schweitzer, uwolnić dla słabości zdrowia od służby z pensyą po 300 czerwonych złotych rocznie, prócz pobieranéj w takiejże ilości pensyi za służbę przy zeszłym błogiéj pamięci Cesarzewiczu Wielkim Xięciu Konstantynie Pawłowiczu, i z dozwoleniem pobierania takowéj pensyi za granicą.

Ukaz N. Cesarza do Rządzącego Senatu 19. Września: »Potwierdziwszy ustawy przełożone Nam przez kanclerza rossyjskich ces.-królewskich orderów, rozkazujemy:

1) Załączony tu etat i ustawę kapituły rossyjskich cesarsko-królewskich orderów przywieść do skutku od 1. Stycznia przyszłego 1845. roku.

2) Na przeznaczoną w tym nowym etacie summę, 173,874 rubli 29 kopiejek srebrem, wydawać kapitule z kassy Państwa 170,551 r., a pozostałe 3,323 r. 29 kop. srebrem, dodawać z ogólnych summ kapituły.

3) Będące dotąd przy kapitule dwie osobne expedycye orderu ś. Anny i znaku niepoślakowanéj służby ze wszystkich ich etatami, zamknąć.

4) Wszelkie poruczone expedycyi znaku niepoślakowanéj służby w ustawie o tym znaku obowiązki, co do rozpatrywania stanów służby przedstawionych do tegoż znaku urzędników, mają być nadal spełniane przez kancellaryą kapituły orderów.

Rządzący senat wyda potrzebne ku wykonaniu tego rozrządzenia.

Powtórzymy tu główniejsze artykuły nowéj ustawy. — Kapituła rossyjskich cesarsko-królewskich orderów zawiadująca wszystkiemi orderami i znakami dystynkcyi należy do ogólnego składu Ministerstwa cesarskiego dworu, i zostaje pod głównem zwierzchnictwem kanclerza rossyjskich cesarsko królewskich orderów. Kanclerz orderów jest razem ministrem cesarskiego dworu i kanclerzem orderu ś. Andrzeja. Urząd kapituły składają: Wice-prezydent kapituły orderów i trzéj członkowie mianowani ukazami N. Cesarza, na przedstawienie kanclerza. Kanclerz zasiada na sessyach kapituły, jeżli mu nie przeszkadzają inne jego obowiązki. Do urzędu kapituły należy: 1) Podpisywanie dyplomatów na ordery, szpady, pałasze i znaki dystynkcyi mające być wydanemi z kapituły. 2) Przygotowawcze uznanie zasług urzędników wojskowych i cywilnych dla otrzymania znaku niepoślakowanéj służby, i wojskowych szeregowych dla otrzymania znaku dystynkcyi orderu św. Anny. 3) Rozpatrywanie rocznego bilansu wydatków w zarządzie kapituły. 4) Podpisywanie i pieczętowanie ksiąg sznurowych kancellaryi. 5) Miesięczne a niekiedy nadzwyczajne sprawdzanie gotowizny kapitałów i summ kapituły, znaków orderowych i innych tudzież i ich przynależytości. 6) Dozór nad bezpiecznem przechowaniem pieniężnych summ kapituły. 7) Licytacye na roboty i dostarczenia. 8) Sprawdzanie rzeczy dostarczanych podług zatwierdzonéj próby. 9) Opatrywanie zwracanych znaków. 10) Przedstawianie urzędników kapituły do nadgrody. — Urząd kapituły zawiaduje także zwoływanemi w pewnym czasie stósownie do statutów orderowych radami kawalerów, i radą znaku nieposzlakowanéj służby podług ustawy o tym znaku. — Tytuły sekretarzów i heroldów orderowych pozostaną honorowemi. — Kancellarya kapituły pod wiedzą dyrektora mianowanego ukazem N. Cesarza na przełożenie kanclerza orderów, składa się z pięciu oddziałów, z których pierwszy załatwia sprawy ogólnego zarządu i ekonomiczne; drugi orderowe, trzeci tyczące się znaku nieposzlakowanéj służby wojskowych i cywilnych urzędników, czwarty tyczące się wszelkich znaków dystynkcyi, jako to: złotych szpad, pałaszów, znaku Maryi za niepoślakowaną służbę dla osób płci żeńskiéj, medalów i znaków dystynkcyi orderów św. Jerzego i św. Anny dla wojskowych szeregowych; piąty, rachunkowy. Nadto do kancelaryi należy żurnalista, kassa, wydział exekutora i archiwum.

Francya.

Z Paryża, dnia 18. Listopada.

Dziennik sporów odpowiada teraz na zarzuty, które nań ściągnęły uwagi jego nad nowym projektem do ustawy w Hiszpanii, a to ze strony madryckiego Heraldo i deputowanego Calwet w kongressie hiszpańskim. Dziennik madrycki przypisał zdaniom kolegi paryskiego nieznajomość Hiszpanii i jéj stósunków, i dodał, że Dziennik sporów z czynności Kortezów zapewne się lepiéj zainformuje. Ale Dziennik paryski, nie znajdując sprawy téj przez ów komentarz bynajmniéj objaśnionéj, oświadcza, że jeżli sprawy w Hiszpanii w rzeczy samej tak się mają, jak to obrońcy ich wystawiają, chętnie w niewiadomości względem prawdziwego ich stanu pozostać chce. »Gadają nam o narodzie hiszpańskim, mówi

dziennik ministeryalny, który rewolucyi nie podnosi, tylko do tego nakłonić się da, i któremu tylko pieniędzy dostawić, a zaraz się rewoltuje, że za pieniądze stawić można w Hiszpanii armią z 100,000 ludzi, która za pierwszego lepszego walczyć będzie, byleby jéj tylko dobrze płacić. Naród hiszpański walczył za Krystynę przeciw Don Carlosowi; przeciw Krystynie za Esparterą; przeciw Esparterze za Narvaezem, a przeciw Narvaezowi walczyć będzie za każdego, kto mu dobrze zapłaci. Jednem słowem, że to jest naród najemników. Z szacunkiem mieliśmy go za coś innego. Z innéj strony wystawiają go znów w innném świetle, że to jego charakter. Podług tego nie troszczy się naród hiszpański o politykę, i zna tylko dwie rzeczy, królewską godność i narodowość; śmieje on się z konstytucyi i całkiém jest na to obojętny, czy mu się daje ustawa czy odbiera. Jeźli w rzeczy samej rzecz tak się ma, to Narvaez bardzo jeszcze grzeczny, że mu jaką taką ustawę zostawia. Co do naś, utworzyliśmy więc sobie tylko w wyobraźni naszéj zdanie o narodzie hiszpańskim. Pokazuje się teraz, że wyobrażenia te marzeniem tylko były, i że narodu tego wcale nie znamy. Tak przynajmniéj mówią dziennikarze i mówcy, a my wierzyć musimy.«

Anglia.

Z Londynu, dn. 16. Listopada.

Przed kilku miesiącami okręt rossyjski w żegludze do Kamczatki burzą zaskoczony, zniewolony został w porcie Portsmouth szukać schronienia. Na pokładzie tego okrętu było kilku Polaków, co przymuszeni do służby morskiéj i właściwie do Syberyi przeznaczeni, na ziemi angielskiéj z sposobności téj korzystając sami się uwolnili. Kilku z nich wstąpiło do służby angielskiéj, reszta nie mając zatrudnienia, wsparcie pobiera od komitetu polskiego.

Belgia.

Z Bruxeli, dnia 13. Listopada.

Jedna z gazet holenderskich nieraz głosiła, że Belgia kroki czyni aby tego dostąpić, żeby jaki dyplomat rossyjski przy dworze tutejszym zawierzytelniony został i tym sposobem Belgia z Rossyą nareszcie w przyjazne wstąpiła związki. Zdaniem naszém rząd tutejszostronny bynajmniéj takiego w tym celu nie dokłada starania, jak to owa gazeta mniema. Nie dba on o to, czy pełnomocnik z Petersburga w Bruxelli rezyduje, czyli też nie, ale Rossyi zapewne więcéj o to chodzić powinno. Jéj interesa handlowe i polityczne zarówno to czynią dla niéj pożądaném. My więc niechybnie żadnych kroków czynić nie będziem, któreby okazywać mogły, że wielkie temu przypisujem znaczenie, chociaż i Rossya raz przyjętego systemu z trudnością odstąpi. Słychać tylko, że ajent rossyjski nie zawierzytelniony w zwykłéj formie, w Bruxelli przebywać będzie, aby baczyć na sprawy kraju swego. Być może, że z czasem i zawierzytelnienie nastąpi.

Z Tournhoul donoszą w dniu 15. Listopada: Nieszczęśliwe wydarzenie naznaczyło wczoraj uroczysty pogrzeb naszego deputowanego i kommissarza pana De Nef. W braku garnizonu towarzyszyli Douanierowie trumnie aż za miasto, z kąd zwłoki do wioski Thienen, miejsca rodzinnego, przeprowadzone być miały. W mieście rozeszła się pogłoska, że Douanierowie w chwili stawienia trumny na karawan dadzą salvę z karabinów. — Wieść ta zwabiła mnóstwo ludu. W tém miejscu po za miastem stoi wiatrak z galeryą w okrąg — w jednéj chwili zapełnili ją ciekawi — lecz w krótce ciężar tłumu załamał galeryą, i wszyscy którzy się na niéj znajdowali spadli z wysokości może 10 metrów. Okropny to był widok, wszędzie krew i szmaty odzienia; na pierwszy rzut oka powiedziałbyś, iż z 50 trupów walało się wpiasku. Dziesięć może osób uchwyciło się wiatraka i wisiało tak między ziemią a niebem. Wydobyto ich zprzykrego położenia po drabce. Do ofiar liczą jednego zabitego — kilku złamało to żebra, to ręce lub nogi. Nie można było z pewnością dowiedzieć się o wszystkich uszkodzonych, lecz obawa nie płonna, że ich liczba znaczna. Wczoraj wieczór podawano ję na 22 — lecz tuszymy, że to przesadzone.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 11. Listopada.

Poseł angielski doręczył tutejszemu rządowi rodzaj ultimatum, i wyprawił dziś po południu gońca do Londynu. Pan Bulwer oświadcza w owéj nocie, iż ma rozkaz zażądać paszportu, jeżeli prawo karne na poddanych hiszpańskich mających udział w handlu niewolnikami murzyńskimi, do którego tutejszy rząd traktatem z r. 1835. się zobowiązał, nie zostanie przed nastającém otwarciem parlamentu angielskiego ogłoszoném.

Zdaje się, że markiz Villuma jako minister spraw zewnętrznych wygotowanie owego prawa karnego swym współministrom gorliwie polecał, i polegając na ich czynności, w Barcelonie posłowi angielskiemu dał zapewnienie, iż ustawa *już* jest zredagowaną; przynajmniéj pan Bulwer tak go zrozumiał i w tym sensie do swe-

go rządu zrobił doniesienie. Na tém się opierając oświadczył lord Aberdeen w parlamencie, iż rząd hiszpański dekret rzeczony już wydał. Ponieważ jednak wkrótce inaczéj się pokazało, a hr. Aberdeen nie może być przyjemném, cofać formalne swe w parlamencie oświadczenie, wydał zatém zlecenie panu Bulwer przystąpić do powyższéj groźby. Dziwna rzecz, iż tenże sam minister, który ów traktat z roku 1835. z Anglią zawarł, p. Martinez de la Roza, w téj chwili znów przewodzi wydziałem spraw zewnętrznych.

Na wstawienie się posła francuzkiego, obdarzyła królowa Palaka, Pana Tańskiego orderem Karóla III., i to, jak powiada pismo ministeryalne, nie dla tego, że jest redaktorem Dziennika sporów, ale, że napisał dzieło dobre o ważnych w roku zeszłym w Hiszpanii zaszłych wypadkach. Na przedwczorajszém posiedzeniu kongresu twierdził pewny deputowany, że konstytucyjna reforma ściągnie na Hiszpanią gniew Francyi, gdyż nawet Dziennik sporów oświadcza się przeciw reformie. Na to odpowiedział pan Calvet, że francuzkie dziennikarstwo nie ma najmniejszego wyobrażenia o sprawach tutejszych i tylko czytelników w błąd wprowadza.

Z dnia 12. Listopada.

Gaceta ogłasza mianowanie papieskie księdza Jose Alcantara Navarro generalnym komisarzem Kruzad i Brewe, zawierające zrzeczenie się katedry apostolskiéj używania Kruzady, na korzyść katolickiéj Królowéj Hiszpanii na lat 2.

Słychać teraz, że niespokojności w Kadyxie z zamiarami powstania, które w Algesiras i w obozie pod Gibraltarem wybuchnąć miały, w styczności były; jakoż General Esparterowski Nogueras z liczbą wychodzców hiszpańskich z Londynu przybyć i w zatoce Gibraltarskiéj wylądować miał.

N i e m c y.

Z Holsztynu. — Adres z Kielu do Stanów holsztyńskich, teraz już wydrukowany i z dziennikiem korrespondencyjnym rozesłany, jest formalnym dokumentem rządowym, w którym wniosek Ussingski i tyczące się tegoż wyrażenia komissarza królewskiego naukowemi, z historyi i prawa politycznego wziętemi dowodami zbijają. Wartość swoję ma adres ten nie dla liczby, lecz dla ważności podpisów, gdyż pierwsze osoby uniwersytetu i miasta podały imiona swoje. Różni się także i tém od innych adressów, że nie jest dziękczynném, tylko prosi Stanów, aby do króla J. M. stósowne uczyniły kroki ku obronie praw reprezentowanego przez nich kraju. Podają za podpisani tę prośbę nie przeto, iżby o sprawiedliwości króla lub sumienności Stanów wątpić mieli, tylko, aby ważnością opinii powszechnéj Stany poprzeć, a zarazem złożyć królowi świadectwo niezłomnéj swéj wierności. W końcu piszą: »Nie jesteśmy w stanie wystawić sobie sprawę Pana naszego oddzielną od sprawy naszéj. Głos ten podnosimy razem i za koroną Jego. Korona ta (biada temu, kto ją naruszy!) polega na podstawie prawa silnego, jasnego i żywego. Gdzie swawola i gwałt nad słabością i niewolą panują, tam niechaj panujący czyni co mu się podoba, niechaj burzy, zmienia, dokazuje według humoru i widzimi się; nie masz tam prawa i rządu. Ale kto królowi, którego berłem jest sprawiedliwość, radzić się odważa, aby dowolnie rządził, prawo deptał, porządek kraju rządzonych obalał, ten dotyka poświęconéj korony.«

Dziennik korrespondencyjny donosi, że na drukowanym, Stanom późniéj nieco przesłanym exemplarzu tego adressu podpisało się jeszcze wiele osób znakomitych. Nastręcza oraz tenże dziennik tę myśl, czyliby nie było stósowną, aby po innych miejscach mężowie, będący tegoż przekonania, w ten sposób przychylne swoje zdanie objawili. Przez to, powiada, adres ten, ułożony zapewne pod wpływem professorów prawa politycznego i historyi przy uniwersytecie, byłby niejako deklaracyą kraju przeciw roszczeniom Stanów roeskildzkich. »Niech będzie z resztą jak chce, dodaje Merkury z Altony, po zbyt śmiałem wyzwaniu Stanów roeskildzkich tego dobrego przynajmniéj spodziewać się można, że się rzecz ta rozstrzygnie, i dotychczasowa niepewność ustanie. Moc i siła, jaką nam nadaje to przekonanie, że w obronie słusznego prawa spólnie się za ręce trzymamy, objawi się nie w nadużyciu, ale raczéj w słuszném umiarkowaniu, z jakiém obronę tę prowadzimy.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 9. Listopada.

(Gazeta kolońska.) Jeszcze przed kilku miesiącami poczytywanoby to za czyste niepodobieństwo, co teraz przecież niezawodną: nasi młodzi autorowie na postanowienie policyjne, stósownie do którego nie wolno rękopismów w kraju wprzód nie cenzorowanych, za granicą kazać drukować, wcale już nie zważają. — Śledztwo przeciw Dr. Szuzelce powszechnie znane; dotychczas nie zgotowało mu wielkich nieprzyjemności. Gorzéj powiodło się autorowi dzieła: »vier Brüder aus dem Volke,« Józe-

fowi Rank, który po krótkiém uwięzieniu wolność odzyskał. P. Wiesner, autor dzieła przeciw Tęgoborskiemu, nie dawno zapozwany i od władzy zapytany został, z jakich zasad i pobudek przy układaniu dzieła swego wychodził. Tenże sam autor pomimo tego zapytania drugą u Majera i Wiganda w Lipsku broszurę wydrukować kazał. — Inne śledztwo dotyczące prassy czeka pana Kuranda, redaktora pisma »Grenzboten,« którego krzątanie się literackie za granicą przedmiotem ścisłego poszukiwania stać się ma; widać tedy, że processy tyczące się prassy już téż i w Austryi się zaczynają.

Włochy.

Z Parmy, dnia 1. Listopada.

Układy od niejakiego czasu rozpoczęte pomiędzy Toskanją, Modeną i Lukką, w celu oznaczenia granic wzajemnych, na czas, w którym, według kongresu wiedeńskiego, nastąpić mają zmiany terytorjalne w rzeczonych państwach, skończone zostały, a traktat tego tyczący się właśnie został zawartym. Ratyfikacje jednakże jeszcze nie nastąpiły.

Z Rzymu, dnia 1. Listopada.

Z licznych konferencij, jakie pan Rossi w czasie swego bytu tutaj miał z rozmaitemi najwyższemi urzędnikami, wnioskują, że miał on jednakże jakoweś polecenie od swego rządu. — Zdaje się że kwestja wychowania była powodem tych układów.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 6. Listopada.

Dnia 2. m. b. rzęsiste salwy z dział zwiastowały mieszkańcom stolicy narodzenie się Księcia, któremu nadano imiona: Mehmed Reszad.

Minister spraw zagranicznych, Rifaat Basza, z urzędu swego złożony a w miejsce jego nastąpił Achmed Schekib Efendi, który miał udział w konferencyach londyńskich tyczących się Syryi i Mehmeda Alego. Poseł turecki przy dworze austryackim, Muchtar Bei, odwołany i w miejsce Schekiba członkiem rady stanu mianowany; jego pierwszy sekretarz pełni dotychczasową jego służbę.

Multany i Wołoszczyzna.

Dziennik Goniec siedmiogrodzki donosi z Ibraiłowa pod dniem 5. Października: »C. k. pułkownik Birago przybył tu dnia 2. b. m. z Galaczu, poczém zaraz dnia następnego udał się w dalszą podróż do Bukarestu. O celu podróży pomienionego pułkownika nic jeszcze dotąd z pewnością tu nie wiemy. Sądząc jednak ze wszystkich okoliczności, zdaje się, iż ta jego misyja pod względem żeglugi będzie ważną, i że może po niedługim czasie ujrzymy Czarne morze połączone kanałem z rzeką Dunaj (zapewne na przestrzeni od Czarnawoda-Kustendze, którędy niegdyś towarzystwo żeglugi parowéj na Dunaju, utrzymywało lądową komunikacyję między Dunajem a Czarnem morzem). Otworzenie tego kanału przynioslo-by nieobliczone korzyści dla żeglugi na Dunaju; już dla tego, iżby przezto ominiono niebezpieczne i dotąd jeszcze nie oczyszczone Sulinah, już wreszcie, iżby okręty w daleko krótszym czasie tak z morza do Dunaju, jak z Dunaju na morze przybywać mogły. Prawda, że Ibraiłów i Galacz ponioslyby przezto wielki uszczerbek w teraźniejszym swym handlu, lecz za to podniosłyby się tém bardziéj Kalarasz, Sylistryja, Sistów, Giurgievo, Ruszczuk i inne wołoskie i bułgarskie miasta składowe. Mając na względzie handel na Dunaju, (który w ostatnich czasach tak ogromnego nabył znaczenia, iż prawie wszystkie narody europejskie udział w nim mają), możnaby pomieniony kanał nazwać: »dziełem pożyteczném dla całéj Europy.«

Egipt.

Z Londynu, dnia 10. Listopada.

Ostatnia zamorska poczta z Indyi przywiozła wiadomości z Kairu, do 20. Paźdz. sięgające, pomiędzy niemi zasługuje na uwagę list już wspomniony pana Waghorn, który wielkie zasługi położył, pracując nad dokonaniem połączenia pomiędzy Indyami a Kairo. List jest adresowany do Baszy Egiptu, tycze on poprowadzenia kolei żelaznéj z Kairu do Suez i napisany jest, jak się zdaje, na wyraźny rozkaz wice-króla. Brzmi on zaś jak następuje:

Kairo, dnia 17. Paźdz. Wasza Wysokość żądałeś wczoraj wieczorem, bym napisał list do Waszéj Wysokości. Jest to list, który obiecałem W. Wysokości przy ostatniéj naszéj rozmowie. Czas nadszedł, rząd angielski szuka najkrótszéj drogi na wschód, a tę znaleść można tylko przez kraj Waszéj Wysokości, Egipt jest punktem środkowym pomiędzy Chinami na wschodzie a Ameryką na zachodzie. Przed jedenastu laty W. Wys. zamierzałeś poprowadzić drogę żelazną przez pustynię do Suez; przyszedł dzień wykonania tego zamiaru. Nie daj się W. Wys. wstrzymywać politycznemi względami, weź się do dzieła a przy najpiękniejszych widokach wyniesiesz Egipt do środkowego punktu handlu całéj ziemi, którym kraj ten już był w starożytności. — Piszę do W. Wysokości z całą szczerością. Panowie Rotszyld, wielcy finansiści Europy, mogą potrzebny kapitał do

tego przedsięwzięcia zebrać w Londynie, Paryżu lub Wiedniu. Jeżeli W. Wys. wątpisz o tém to ja oświadczyć muszę, że oni sami zapewnili mnie, iż rzecz ta jest do zrobienia. Koléj żelazna przez Egipt musi być koniecznie dokonaną. Proszę byś W. W. raczył to rozważyć i daléj się nie wachać, by swoje imie podać potomności jako imie wielkiego człowieka. Racz W. W. zasiągnąć rady najznakomitszych inżynierów Europy Stefensona i Brunela. Egipt jest przeznaczony dojść do kwitnącéj wielkości, wszystkie mocarstwa pragną kolei żelaznéj z Suez do Kairu. Tylko Francya sprzeciwia się temu, przewiduje bowiem, że po dokończeniu kolei żelaznéj z Suez do Kairu, Triest tém się stanie czém jest dziś Marsylia. Niech W. Wysokość spojrzy tylko na kartę Europy, a tam znajdziesz potwierdzenie słów moich. Jeżeli się W. W. bezpośrednio albo przezemnie zwrócisz do inżynierów i finansistów najznakomitszych, przezemnie tu wymienionych, wówczas przekonasz się W. Wysokość z ich zdania, jak korzystném będzie to przedsięwzięcie dla Egiptu, jak podniosą się bogactwo i handel w stosunku, którego dziś przewidzieć niepodobna. Dyplomaci będą się starać wstrzymać Waszą Wysokość od wykonania tego zamiaru, ale zdrowy rozsądek wymaga, by się wzięto do dzieła. — Ściągniesz przez to W. Wys. handel świata do swego kraju, który jest przeznaczony do jaśnienia pomiędzy narodami. Czy W. Wysokość z resztą zechcesz założyć kolej żelazną pomiędzy Kairo i Suez czy też nie, o to mniejsza. Droga ta będzie niezawodnie tak jak to że słońce na niebie, dla tego radzę korzystać z chwili i samemu przez się wielkie to dzieło przeprowadzić. Pieniędzy do wykonania planu nie zabraknie a kolej żelazna z Kairu do Suez wzniesie sławę W. W. Ja dla siebie nie szukam żadnego odznaczenia, żadnéj korzyści, żadnego kredytu. W. Wys. stoisz przez dzieła dokonane przed innemi władcami. Dokończ swego zadania, Egipt zbierze z tego owoce. Bez żadnych żądań przedstawiam te moje myśli, każda z nich płynie z serca, bodaj mi się udało wlać przekonanie w serce Waszéj Wysokości. (podp. Tom. Waghorn.)

A m e r y k a.

Explozya parostatku w Stanach zjednoczonych. Parostatek »Lucy Walker« wyszedł z znaczną liczbą passażerów z Louisvile do Nowego-Orleanu. Może na 4 mile w bok New Albanu w maszynie jego zaszedł jakiś nieporządek i zatrzymano się w celu narządzenia, podczas którego woda w trzech parowych kotłach opadła, i te w 2 lub 3 minuty potém razem z przerażającym hukiem pękły. Cała wierzchnia część statku została z nieszczęśliwemi passażerami co się właśnie na niéj znajdowali, zerwaną i w tysiąc kawałków pogruchotaną. Porozrywane członki ciała poszły wraz zułamkami okrętu w powietrze. Kilku passażerów, których wstrząśnienie nie raniąc do wody rzuciło, wyratował parostatek »Gopher« szczęśliwym trafem właśnie w pobliżu się znajdujący. Inni, którym nie podobna było nieść pomocy, potonęli. Zaraz po explozyi zapaliła się kajuta dam; zanim ją całkiem ogień pochłonął statek opadł wgłąb na 12—15 stóp. Krzyk rospaczy kobiet i rannych był rozdzierający. Liczbę zabitych i uszkodzonych podają na 60—80 osób. Tych ostatnich zawiózł »Gopher« do Albany, gdzie ich jak najtroskliwiéj pielęgnują.

W dniu odejścia téj wiadomości sprowadzono 15 trupów do Albany, lecz tak pokaleczonych, iż poznać ich nie było można. Ciała generała Segram i 10 innych osób o których wiedziano iż się znajdują w liczbie passażerów, nie znaleziono dotąd. Nieszczęście to należy przypisać podobno błędnéj budowie kotłów parowych — znaleziono ułamki z nich nie mające nawet grubości dollara.

Co do sprawy Mormonów dowiadujemy się, że gubernator Ford z Illinois wysłał oddział wojska z 300 żołnierzy na pomoc Szeryfowi mającemu zlecenie aresztować morderców Ioego i Hirama Smith. Wydawca dziennika »Warsaw-Signal« pan Sherp i pułkownik Williams, obadwaj oskarżeni o udział w tych morderstwach, wynieśli się tymczasem do Missauri, gdzie mają stronników. Zamierzony napad na Nauvoo, gdzie wszystkich Mormonów wymordować chciano, nie przyszedł do skutku, dla osady z wojsk gubernatora.

Francuskie pisma donoszą z Mexiku: Okropna hańba spotkała w Tabasco jednego francuskiego poddanego, która świetnego wymaga zadość uczynienia. Na rozkaz Alkaldego miasta aresztowano francuskiego majtka i wtrącono do więzienia bez oznajmienia za co. Zapytano go, czy jest Francuzem — na odpowiedź potakującą kazano mu przy odgłosie muzyki wyliczyć 200 batów, a daléj ucałować nogi dobosza, czego gdy uczynić nie chciał, na nowe 50 batów go wskazano. Innych jeszcze niegodziwości, których nie śmiemy tu przytaczać, dopuszczano się na jego ciele. Poczem uwolniono go, ale poniesione obejście pomieszało mu zmysły. W skutku téj obelgi zerwał konsul Francuski urzędowe stosunki z władzami,

a przesłał swemu rządowi depeszę w któréj wystawia sposób, na jaki się w tym kraju z obywatelami francuskimi obchodzą. Eskadry francuskiej od dnia do dnia tu oczekują. —

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dnia 24. b. m. rozstał się z tym światem młodzieniec pełen cnót i zasad jak najszlachetniejszych, początkujący nauczyciel przy tutejszém Gimnazyum katolickiém, Maxymilian Kolanowski, syn jednego z najzacniejszych obywateli Poznania. Z natury dość słabém obdarzony zdrowiem, oddany naukom filologicznym, już w drugim roku kursu na uniwersytecie w Berlinie zapadł był w chorobę, która nietylko że mu wtedy bieg naukowy na długi czas przerwała, ale nawet odtąd nigdy na dobre nie opuściła. Dzielna jego dusza, któréj tylko dzielniejszego potrzeba było mieszkania, walczyła wszelkiemi siłami z przeszkodami natury i pomimo częstych, zawsze prawie niebezpiecznych affekcyi piersiowych, pomimo corocznych wyjazdów do wód Śląskich, li tylko podziwienia godną energią ducha i wytrwałością dokazał tego, że i stopień Doktora Filozofii osiągnął i po długiéj znów przerwie odbył examen na nauczyciela szkół wyższych. Jakkolwiek przyjaciele i troskliwi rodzice nalegali na niego, aby tak trudnemu nie oddawał się zawodowi, ostatni nawet chętnie część majątku dla swobodnego życia w ofierze mu ponieść chcieli; nie dał się od przedsięwzięcia swego odwieść. Chęć do pracy i działania w szlachetnym zawodzie nauczycielstwa, mocne uczucie powinności, poświęcenie osobistości dla dobra ogółu, te cnoty najwyższe u obywatela narodu a niestety dość jeszcze u nas rzadkie, napełniały całą jego duszę szlachetną, która prócz tego była mieszkaniem rzadkiéj niewinności i skromności, czułości w przyjaźni i pożyciu familijném, jedném słowem czystości w całém znaczeniu tego wyrazu. I tego to ciężaru cnót słabe jego ciało wytrzymać nie mogło: uległ pod nim z początkiem drugiego roku zawodu nauczycielskiego mając lat około 30. Jeszcze nawet ostatnie chwile bezsilnego już stanu dały świadectwo o szlachetności jego duszy: w słowach przemawianych do stroskanych rodziców, mianowicie do równie szlachetnego Ojca, w przestrogach i zachętach dawanych młodym braciom a uczniom swoim zarazem, odezwało się to tylko, co go zawsze ożywiało, co istotę duszy i życia jego stanowiło. Dla młodzieży szkólnéj za krótko żył, aby ją według szlachetnych zasad swoich mógł chować; ale życie jego, mianowicie zawód naukowy i bezprzykładna wytrwałość w pracy i pełnieniu powinności moralnych, są najlepszą i najżywotniejszą nauką dla młodzieży polskiéj. Oby naśladowanie cnót jego przyniosło cześć im należną.

(Nadesłano.)

Z Poznania, dnia 26. Listopada.

W poniedziałek, dnia 2. Grudnia odbędzie się w sali Bazarowéj wieczór muzykalny na dochód sali ochrony. Nie tajno nikomu jak błogi wpływ pod każdym względem zakład ten wywiera na ubogą klassę mieszkańców naszego miasta, o któréj nędzy i cierpieniach ten tylko jakieśkolwiek wyobrażenie mieć może, który miał sposobność w bliższe z nią wnijść stósunki. Wiadomo także każdemu; — ktokolwiek zaś nie wie, niech wnijdzie i zobaczy, — że sale ochrony w Poznaniu należą do najlepszych tego rodzaju zakładów, nie ograniczają się bowiem na zaspokojeniu potrzeb li materyalnych, jak to w innych miastach widzimy, lecz starają się przez naukę religii i wykształcenie elementarne działać na serce i umysł opuszczonych dzieci. Bezpłatnie każde dziecko, — które dawniéj błąkając się po ulicach, lub tarzając się po sklepach, pod strychami zostawione od rodziców wychodzących na zarobek, częstokroć na zdrowiu i życiu ciała, zawsze na zdrowiu i życiu duszy szwankowało, — znajdzie teraz w salach ochrony przytułek, pożywienie, odzież, naukę i rozrywkę. Szacowny założyciel i dyrektor tego zbawiennego instytutu, również jak i szlachetne opiekunki, które żadnego nie szczędzą poświęcenia, żadną nie zrażają się przykrością, — mimo wszelkich starań nie są w stanie opędzić zbieraniem składek i datków wszystkich, dość znacznych kosztów, które utrzymanie 200 prawie dzieci za sobą pociąga. Zniewolone są zatem od czasu do czasu odezwać się do współuczucia i filantropii publiczności, która już razy kilka na koncertach i teatralnych przedstawieniach przytomnością swoją ich zachęciła, zapomóżką wsparła. Spodziewać się zatem należy, że i tą razą publiczność nie zawiedzie nadziei, nic wymówi się z obowiązków dobroczynności. Każdy zapewne uznać zechce szlachetny sposób myślenia tych osób, które występując publicznie z talentu swego czynią ofiarę dla ludzkości, każdy im się będzie starał wywdzięczyć dając część swoją na zapomóżkę dla biednych dziatek. Z.

Syn cesarza Krzysztofa na wyspie Hayti. Pewien korrespondent Londyńskiego dziennika »Sun« opisuje nowego jenerała murzynów Guerrier w następujący sposób: »Guerrier, duc de Christophe, nowy jenerał murzynów na wyspie Hayti, jest niezrównany co do swojéj postaci i swojego stroju. Należy on do uboższych posiadaczy plantacyj na téj wyspie chodzi w zgrzebnych spodniach i kurtce z tejże samej materyi, w starym słomianym kapeluszu, i nie nosi ani pończóch ani trzewików. Ostrogi przypina do gołéj pięty. Jadąc na koniu, trzyma w ręku tak niesłychanie wielką rusznicę, że może z niéj półfuntowemi kulami strzelać; przytém jest w około otkany pistoletami. Jego podrzędni dowódzcy są po większéj części w ten sam sposób ubrani i odrsucają z pogardą wszelkie inne uniformy i odznaczenia wojskowe.

Król Ludwik Filip i księżna Joinville. Zapewniają, że zaraz po otrzmaniu depeszy księcia Joinville o wojnie marokańskiéj, udał się król Ludwik Filip do księżnéj Joinville, która już pierwszych boleści pologu doznawała. »Książę Joinville,« ozwał się król do choréj, »bombardoweł Tanger.« — »Czy zdrów?« — »Jest zdrów, ale znajdował się w wielkiém niebezpieczeństwie. Oto jest depesza.« — Pan M. lekarz królewski zrobił króla uważnym, iż czytanie całego pisma w téj chwili jest nadto natężającém, a wszelkie wzruszenie niebezpiecznem nawet być może. »Mój panie,« odpowiedział Ludwik Filip, »w mojéj rodzinie musi każda księżniczka być gotową słyszeć wszystko — każdego czasu.« — A xiężna Joinville odczytala istotnie całą depeszę aż do ostatniego słowa.

Walne zebranie Towarzystwa zarodowéj owczarni postanowiło na wielostronne żądani sprzedać do 20. Grudnia r b. dziewięć akcyj, po Talarów 110. Ktoby więc jeszcze pragnął mieć udział w zakładzie owczarni zarodowéj, zechce do wzwyż wymienionego czasu nadesłać Dyrekcyi pieniądze, na żądaną ilość akcyi, które niezwłocznie wygotowane i przesłane mu zostaną. Poznań, dnia 25. Listopada 1844.

Dyrekcya Towarzystwa zarodowéj owczarni.

Mercadiera Fabrego

aromatyczno-lekarskie mydło.

To w saméj tylko fabryce podpisanego podług wynalazku zmarłego Mercadier Fabre robione mydło, o którego rozlicznych zaletach rozwiedli się już bardzo korzystnie i chlubnie naczelniczący lekarze tutejszego Król. instytutu Charité, Tajnego Radzcy Graefego dziennik dla chirurgii i t. d. tom 26. stronica 514. i inni pisarze w lekarskich pismach czasowych, jest, wedle doświadczeń lekarzy, wielce skutecznym środkiem przeciw liszajom, wyrzutom i ostrościom zaskórnym wszelkiego gatunku, równie i przeciw piegom, szorstkiéj, suchéj i żółtéj skórze. Grzeje i czyści skórę, robi ją giętką i białą, i przykłada się głównie do jéj ożywiania, wzmacniania i zachowania tak przez szybkie i silne niszczenie wszelkich wyziew porów tamujących pierwiastków, jako téż przez pośrednie przywracanie i ułatwianie tak konieczne dla zdrowia potrzebnéj wolnéj cyrkulacyi w kończynach naczyń włosowych powierzchni ciała. Używane jako mydło przy gotowalni i kąpaniu najwyborniejsze świadczy przysługi.

Dla **Poznania** powierzyłem Panu **Ludwikowi Klawir** parfiumiście, ulica Wrocławska Nr. 14. jedyny skład tego mydła, które się u niego przedaje w zielonych drukowanych pakiecikach za sztukę $7\frac{1}{2}$ sgr., z informacyą Dra Graefe i pod moją pieczęcią.

J. G Bernhardt w Berlinie.

Dobor najnowszych i najgustowniejszych, napoczętych i gotowych haftów otrzymał

handel wyrobów perłowych, bławatnych i wełnianych

J. Fuchs, w rynku Nr. 91.

Prócz handlu hurtownego z cygarami i tytuniem założyliśmy także

Handel cząstkowy, w rynku Nr. 8. naprzeciwko Wrocławskiéj ulicy.

Wszelkie gatunki prawdziwych Hawańskich i Hamburskich cygarów, niemniéj tytunie i tabaki znajdujące się tu w znacznym zapasie, polecamy łaskawym względom.

Alberta Schmidt & Comp.

fabryka cygarów, tytuniu i tabaki.

Podpisany ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność zaszczycającą go, iż w handlu jego oprocz śniadań na zimno dostać można codziennie kotletów, befsteku, zrasów, bigosu i t. d.

N. Koszkowski.

że ostrzygi otrzymał

Handel N. Koszkowskiego.

Najlepszego białego karolińskiego ryżu w dużych ziarnkach funt po 3 sgr., ślufowanéj kaszy perłowéj funt po $2\frac{1}{4}$ sgr., sago po $2\frac{1}{2}$ sgr., kawę niefarbowaną i czystego smaku bardzo tanio, suchego mydła funt po 3 sgr. 9 fen., najprzedniejszego dub. modrego funt po 15 sgr., mączki funt po $2\frac{1}{2}$ sgr. i Berlińskie świece lśnące rzetelnéj wagi poleca handel

A. Pakscher & Comp. w Poznaniu, Wroniecka ulica Nr. 19.

Prawidziwi Limburski śmietenkowy sér jest tani dostatsch u J. Appla przi ulice Wilhelm od strony Poczty.

Swieże zielone **pomarańcze** i prawdziwą **Hamburską wędzoną wołowinę** otrzymał

J. Ephraim, Wodna ulica **Nr. 2.**